



Estrada i Jazz

Przy pół czarnej z Ireną Jarocką

PRZED kilku dniami naszą redakcję odwiedziła Irena Jarocka. Popularna piosenkarka przyniosła ze sobą ogromny plik gazet, tygodników ilustrowanych, plakatów i innych materiałów reklamowych, które ukazały się w ostatnich ty-

godniach w RFN, gdzie niedawno występowała.

— Po Francji, gdzie przez kilka lat śpiewała i nagrywała płyty, podbijasz teraz serca w RFN?

— Zaczęło się to zupełnie niewinnie. Jeden z producentów zachodnoniemieckich, Rolf Baierle, jednocześnie właściciel wydawnictwa muzycznego „Robo Music” w Hamburgu, przyjechał na początku tego roku do Polski z myślą o wyłonieniu którejś z polskich piosenkarek w RFN. Początkowo miał zamiar nawiązać współpracę z Marylą Rodowicz, będąc jednak przypadkowo na jednym z programów „Podwieczorku” przy mikrofonie, usłyszał moje piosenki, które tam śpiewałam i jak to określił — był wzruszony.

W ciągu dwóch miesięcy zostały sfinalizowane sprawy kontraktu. W jego ramach jestem zobowiązana do nagrania w ciągu tego roku dwóch singli.

— Zdaje się, że jeden już nagrałaś.

— W końcu moja nagrałam dwie piosenki, które umieszczono na mojej pierwszej małej płycie. Singel ukazał się na rynku już w czerwcu i sądzić z pierwszych sondaży, które mówią o 7 tys. sprzedanych kopii w ciągu tygodnia, „Jdzie” nieśle.

— Co dalej?

— Na przełomie września i października zacznę tournée po RFN. Będę występować m. in.

Donna Hightowej. Przewidziane są też programy telewizyjne oraz nagrania radiowe. Jest to tournée typowo reklamowe, ponieważ jestem w RFN piosenkarką zupełnie nie znaną.

— A co przygotowałaś dla swych sympatyków w kraju?

— Longplay „W cieniu dobrego drzewa”. Znajduje się na nim 13 piosenek w tym kilka znanych już przebojów jak choćby: „Nie wróć ta lato”, „Śpiewam pod gołym niebem” czy „Ty i ja — wczoraj i dziś”. Poza tym przygotowuję recital, którego premiera odbędzie się jesienią tego roku w Warszawie i z którym następnie chcę wystąpić w Odessie.

— Do zobaczenia więc jesienią.
Nata A. Ch.

